BIULETYN

ZWIĄZKU „CARITAS"
DIECEZJI TARNOWSKIEJ

ROK V, Nr 12/50

„Chwała na wysokości Bogu, a na ziemi pokój ludziom dobrej woli". *(Łuk. Nr 2, 14)*

T A R N Ó W
Grudzień 1949 r.

Treść:

Redakcja „Biuletynu" Tarnów, Plac Katedralny 6.

Redaktor odpowiedzialny: Ks. Mgr Stanisław Wójtowicz.

Za zezwoleniem Władzy duchownej.

M-63806 Odbito w P. K. Z. G. Oddział w Tarnowie — ul. Wałowa 24. 1500 szt. Nr zam. 1501. 11. 19

BIULETYN ZWIĄZKU „CARITAS“
Rok V. DIECEZJI TARNOWSKIEJ. Grudzień 1949.

Z opłatkiem w dłoni...

W radosny a pełen dostojnej, tajemnej ciszy wieczór wigilijny, kiedy z miliona ust krocie życzeń serdecznych a z tętniących serc tyleż modlitw żarliwyck o ich spełnienie wypływa, zbliżamy się i my do Was z opłatkiem w dłoni i wiązanką najszczerszych życzeń:

J. E. Ks. Biskupowi Ordynariuszowi życzymy z całego serca, zdrowia, sił do pracy, niespożytej wciąż energii oraz błogosławieństwa Bożego w rządach Diecezją,

J. E. Ks. Biskupowi Sufraganowi życzymy, by dzieło Jego — „CARITAS“ w Polsce rozwijało się jak najpomyślniej i wciąż było tym, czym być winno — wcielaniem w czyn Chrystusowego przykazania miłości bliźniego,

Całemu Przewielebnemu Duchowieństwu życzymy, by praca Jego w „CARITAS“ z miesiąca na miesiąc, z roku na rok stawała się lżejszą, przez głębokie zrozumienie idei charytatywnych, przez coraz sumienniejsze wypełnianie ze strony wiernych jej zbawiennych nakazów,

Wszystkim Członkom Kierownictw, wszystkim Opiekunom Parafialnym i Rejonowym, wszystkim naszym Członkom wspierającym, Sympatykom i współpracującym z nami, szczególnie wszystkim tym, którzy własną pracą czy ofiarą, dopomagają nam do odbudowy Zakładu dla Ociemniałych Dzieci w Grybowie, życzymy, wyciągając ku nim dłoń z opłatkiem, by nadchodzące święta Bożego Narodzenia wniosły w ich życie wiele prawdziwego pokoju a nadchodzący Rok Nowy, by był dla nick promiennym w rozliczne łaski i błogosławieństwa Bożej Dzieciny.

ZARZĄD ZWIĄZKU „CARITAS“
Diecezji Tarnowskiej.

Ks. Stan. Wójtowicz.

O ducha miłości i ofiary

c. d.

Często się zdarza, że kto poraz pierwszy zabiera się do współpracy w zorganizowanej akcji charytatywnej, ogląda się przede wszystkim za środkami zewnętrznymi, bez których żadnej akcji sobie nie wyobraża. I pracownicy naszych Oddziałów rozmaicie pojmują istotę pracy „Caritas”. Jedni chcieliby ją widzieć jedynie w materialnych dobrach, pełnych kasach, inni szukają jej w zewnętrznych uroczystościach, różnych imprezach, a jeszcze inni w doskonałej organizacji biura lub błyskotliwych efektach, które od czasu do czasu można osiągnąć. Wydaje im się, że w realizacji tych zamierzeń leży pierwsze i ostateczne zadanie, jakie ma do spełnienia chrześcijańska Caritas na ziemi. Często pracują oni wiele, poświęcają się nawet, aby poszczycić się tymi pewnymi osiągnięciami, jednak sami się dziwią, że są one jakieś sztuczne i szybko przemijające. Zapominają oni o tym, że każda akcja społeczna, a tym więcej charytatywna, jeżeli ma być trwałą musi mieć swoje życiodajne źródło w jakiejś idei, która przenika serca jednostek i jak magnes porywa za sobą myśli ludkie, — zapominają oni, że kościelna akcja charytatywna musi być oparta na głębokiej świadomości obowiązków chrześcijańskich, a przede wszystkim na **duchu osobistej ofiary** nie tylko małej grupy członków wspierających ale **każdego katolika, całej parafii.**

Tego ducha osobistej ofiary rozbudzić, tę najpiękniejszą Boską ideę Ewangelii zaszczepić w sercach ludzkich, tę wzajemną miłość człowieka do człowieka pogłębić, rozszerzyć, — oto wielkie nasze zadanie, to najpiękniejsze apostolstwo, to coś większego niż stać się tylko mechanizmem rozdzielającym rzeczy cudze.

Ten rozbudzony duch ofiarności o nadprzyrodzone pobudki oparty, dopiero będzie tą urodzajną glebą na której wyrastać będą uczynki miłosierdzia, a zarazem źródłem chrześcijańskiej akcji charytatywnej. Na idei osobistej ofiarności każdego katolika, każdego z nas rozwijać się będzie zarówno działalność Oddziału Caritas jak i każdej plaeówki dobroczynnej. Słusznie ktoś zauważył, że tyle warta Caritas, ile w niej osobistego wysiłku, ofiary poświęcenia.

Gdyby ta idea tak przeniknęła dusze, by każdy, ale każdy jeden, katolik zdobył się na jakąś osobistą ofiarę miesięczną na usługi bliźniego, oddając bodaj jednego złotego, powstałyby miliony, a cóż dopiero mówić o okazanej dobroci i miłości? Któżby to wszystko policzył? Świat stałby się jedną najbardziej kochającą się rodziną. Ludzie przebaczaliby sobie wzajemnie, nikt nie chodziłby smutny. Naokoło spotykalibyśmy życzliwe serca przyjaciół gotowych do

współpracy. Tu na ziemi mielibyśmy więcej szczęścia, więcej świateł niż cieni.

Wówczas wzajemne dobre uczynki stałyby się świętym zadaniem, radosną służbą Chrystusowi w ubogich, bo Caritas pulsowałaby we wielu, a możliwie także we wszystkich członkach Ciała Mistycznego Chrystusa.

I nie łudźmy się. Nie co innego, ale duch ofiary przezwyciężyć może egoistycznego człowieka i zamienić go na społecznego, aktywnego chrześcijanina, miłosiernego człowieka. Wyrabianie tego ducha ofiary to nasze żądanie. Troska o ducha Caritas to pierwszy postulat Caritas, to wielkie i rozległe pole pracy. Nie co innego, ale ten duch był podstawą starochrześcijańskiej Caritas. Kiedy ktoś znalazł się w trudnej sytuacji, inni pościli nieraz po kilka dni, aby z zaoszczędzonych przez osobistą ofiarę rzeczy przyjść z pomocą dotkniętemu nieszczęściem. W tym duchu ofiary z siebie samego, z własnego serca, sił czy korzyści doczesnych wykonywali Caritas przez wieki święci. Nie gromadzenie nie zbieranie tylko, ani oddawanie tego co zbywa, ale ofiara i wyrzeczenie cechowały ich dobroczynność. — Bo nie koniecznie pełni się miłosierdzie dawaniem grosza ubogiemu. Czyż w ubogich nie odnajdujemy także Chrystusa zasmuconego, strapionego, którego trzeba pocieszyć, odwiedzić, podnieść na duchu, podzielić się własną radością? Czy człowiek tylko samym chlebem żyje? Czy jego cierpienia i trudności duchowe nie są nieraz znacznie większe od fizycznych? Nędzy materialnej zapobiega dziś, tak pięknie przez Państwo rozbudowana, opieka społeczna, — zaś do nas w pierwszym rzędzie należy pomoc także we wszelkiej innej biedzie i to pomoc osobista, pochodząca z naszego własnego „ja" z naszych zdolności, oraz wartości wewnętrznych jakie od Boga otrzymujemy.

Chcąc spełnić to wielkie powyższe zadanie rozbudzenia ducha miłości i ofiary wśród ludzi, musimy przede wszystkim sami, jako ten aktyw chrześcijanskiego miłosierdzia odznaczać się wielu cnotami społecznymi, zdobywać się na wielki wysiłek osobisty w pracy dla drugich, a przede wszystkim pielęgnować we własnej duszy główne źródło tych wartości: pełnię życia nadprzyrodzonego, życia w łasce i przyjaźni Bożej. To życie winno od nas promieniować szeroko, oraz stać się punktem zapalnym dla naszych działań. To jest podstawowy warunek bez którego praca nie wyda owoców. Jakże bowiem człowiek pełen grzechów może szerzyć ten Boży pierwiastek, jakim jest miłość?

Stąd dziś nasuwa się praktyczny wniosek: korzystajmy obecnie z licznych rekolekcyj zamkniętych, urządzanych na terenie naszej diecezji. Sprzyja ku temu obecna pora zimowa.

Niech nie będzie żadnej opiekunki, ani członka Caritas, któryby nie skorzystał z tej okazji!

W naszej trudnej pracy nie opierajmy się tylko na siłach ludzkich, ale szukajmy umocnienia naszego ducha, abyśmy z tym większą ochotą i wytrwałością mogli służyć naszym ubogim!

Powinniśmy pokochać naszą pracę, choć ona nieraz tak niewdzięczna, tak bardzo odrażająca, a w tej pracy pokochać naszych biednych, mieć coraz więcej miłości do każdego człowieka, nawet naszego wroga. „Kto trwa w miłości w Bogu trwa", a ta miłość przezwycięży wszystkie zapory. Stąd także aktualną jest np. sprawa odwiedzin chorych, opuszczonych podczas nadchodzącej zimy.

Spokój i równowaga to dalsze nasze przymioty zwłaszcza tych, którzy bezpośrednio stykają się z akcją opiekuńczą. Każą one nam spełniać najdrobniejsze zadania i posługi w przeciwieństwie do tych, którzy odrazu chcieliby osiągnąć wielkie rzeczy w gorączkowym pośpiechu chcą wspinać się wielkimi krokami ku górze, mijając rzeczy podstawowe i w ten sposób chcieliby zerwać niedojrzałe owoce, zamiast poświęcić się prawdziwej Chrystusowej służbie. Zapominają oni, że łatwiej jest błyszczeć sztucznym ogniem niż stale świecić blaskiem słońca, którym będzie dobre dla ubogich serce.

Tym milszą będzie Bogu nasza praca im więcej posiadać będzie pokory i świadomości własnych braków. Naszą osobistą ofiarnością i poświęceniem chwalić się nie możemy. Bylibyśmy bowiem wówczas podobni do tych, którzy już tu na ziemi odebrali zapłatę swoją, stracilibyśmy zaś zapłatę wieczną. „Niech nie wie lewica, co daje prawica" zawsze jest aktualnym, gdy chodzi o osobistą caritas tak każdego wiernego jak i nas samych. W cyfrach i sprawozdaniach ujmujemy naszą wspólną społeczną działalność, co zupełnie nie przeszkadza, by każdy spełnił osobistą caritas według tej zasady. Liczby i zestawienia społecznie wykonanej akcji dobroczynnej są potrzebne, gdyż stanowią dowód żywotności Kościoła, są zachętą dla drugich, oraz obrazem pouczającym dla przyszłości.

Zarządzenia i aktualne wskazówki

Sprawozdania roczne.

Z końcem grudnia 1949 należy zamknąć kasowe i magazynowe księgi Oddziałów „Caritas" oraz przygotować materiały do sprawozdania rocznego. Z końcem grudnia roślemy formularze sprawozdawcze, które należy wypełnić i nadesłać do biura Związku w nieprzekraczalnym terminie do 15 lutego 1950. Za najlepsze i najwcześniej przysłane sprawozdania Związek przydzieli 3 nagrody w postaci 10, 5 i 3 egzemplarzy Pisma św.

Dzień dla dzieci.

W okresie Bożego Narodzenia placówki „Caritas" pracujące nad dziecmi i dla dzieci, niech pamiętają o urządzeniu dnia dla dzieci. Może on być w formie „gwiazdki", „opłatka" itp. W każdym razie należy koniecznie pamiętać o atrakcyjnej rozrywce dla dzieci w okresie Bożego Narodzenia, tym więcej, że mamy bogatą tradycję w tym kierunku.

Apteczki polowe.

Ogniskom samarytańskim nie posiadającym apteczki ze Związku oraz Oddziałom odległym od miasta Związek „Caritas" przydziela małe apteczki polowe. Są one bardzo praktyczne lecz szybko się wyczerpują, należy więc stale troszczyć się o ich utrzymanie i powiększenie.

Rekolekcje zamknięte.

W roku 1950, jako w Roku Świętym, każdy członek „Caritas" winien odprawić Rekolekcje zamknięte, charytatywne. — Najlepiej było by odbyć je w pierwszych dwóch miesiącach roku, gdyż wtedy najwięcej będzie ich zorganizowane. Przy tym są okoliczności sprzyjające, bo zima, brak robót w polu a także zbyt wiele nie ma pracy w „Caritas". Przede wszystkim winni przybyć na rekolekcje Prezesi i Skarbnicy „Caritas", dla których będą specjalne serie Rekolekcyj. Specjalne wartościowe serie Rekolekcyj będą dla Opiekunek parafialnych i rejonowych, na które opiekunki winny stanowczo przybyć.

Szczegółowy prospekt Rekolekcyj zostanie ogłoszony.

Winno być ambicją każdego Oddziału „Caritas" by w Roku Świętym przeszkolić możliwie wszystkich swoich członków i pracowników na Rekolekcjach zamkniętych. Winno być ambicją każdego członka „Caritas" by wziął udział w Roku Świętym w serii Rekolekcyj zamkniętych.

Wskazówki dla miesięcy zimowych.

W miesiącach zimowych należy dużo czasu poświęcić przede wszystkim pracy (opiece) nad chorymi. Należy zwrócić uwagę na ich braki materialne i o ile możności je usunąć, ale sprawę braków materialnych rozwiązuje zupełnie dobrze Opieka Społeczna. Naszym zadaniem będzie więc przede wszystkim usunąć braki moralne. — Współpraca z powszechnie prowadzoną dziś przez Władze Państwowe akcją zwalczania analfabetyzmu, to też nasze pole. — Tyle organizuje się kursów dla analfabetów, — postarajmy się, by te kursy nie świeciły pustkami, by były należycie obsadzone.

Bardzo też ważną sprawą na wczesne miesiące Nowego Roku, będzie uporządkowanie księgowości, której wzorowe prowadzenie w każdym Oddziele, jest rzeczą niesłychanie ważną. — Każdy Oddział musi mieć wzorowo prowadzoną księgę kasową, magazynową, asygnatariusze przychodowe i rozchodowe kasowe i magazynowe, nadto księgę protokółów, i zbiór dokumentów i kopii (archiwum). W ciągu roku nieraz nie ma czasu na uzupełnienie niejednych rzeczy, ale w zimie można spokojnie parę chwil poświęcić i księgowość Oddziału doprowadzić do wzorowego porządku.

Przechowywać roczniki „Caritas"-u i „Biuletyn"-u.

Przychodzące do Oddziału przez cały rok numery pisma „Caritas" i „Biuletyn" należy uporządkować i oprawić w twardą oprawę, by przedstawiały się one w formie książki. — Książka taka stanowić będzie cenne źródło doszkoleniowe dla nowowstępujących pracowników „Caritas". Związek po wyjściu niniejszego numeru „Biuletynu" będzie już miał pięć roczników „Biuletynu" z czego cztery kompletne po 12 numerów a pierwszy niekompletny, gdyż trudno było w roku 1945 od stycznia rozpocząć pracę wydawniczą.

Gdyby Oddziały również od początku zbierały „Biuletyny" i „Caritas" w oprawne roczniki, miały by dzisiaj własne podręczniki szkoleniowe i to podręczniki pisane na podstawie pracy obserwowanej w terenie.

Można jeszcze nadrobić dawne zaniedbania. Jeżeli tylko Oddział posiada wszystkie numery „Biuletynu" czy też pisma „Caritas" może je oprawić w łączne zbiory za całe cztery lata wydawnictwa (osobno jednak dla „Caritas" a osobno dla „Biuletynu").

Zbiory takie można sobie spokojnie przestudiować w zimie co niewątpliwie się przyczyni do pogłębienia ducha i usprawnienia działalności „Caritas" w naszych Oddziałach.

W sprawie składki na rzecz Krajowej Centrali „CARITAS"

Związek „Caritas" płaci miesieczną składkę na rzecz Krajowej Centrali „Caritas" w Krakowie w wysokości 100 zł od każdej parafii. Jest to poważne obciążenie dla Związku ale też wydatek ten jest konieczny, gdyż Krajowa Centrala „Caritas" musi być utrzymaną, co leży w interesie wszystkich Związków i wszystkich Oddziałów „Caritas", gdyż wszelkie plany centralne, okólniki, materiały szkoleniowe, otrzymujemy z Krajowej Centrali „Caritas".

To też zwracamy się z prośbą do wszystkich Oddziałów, by zechciały przysłać nam one przypadającą na nich składkę na Związek i to do dnia 15 lutego 1950 r. — W tym bowiem czasie chcemy wy-

równać wszelkie nasze długi względem Krajowej Centrali „Caritas" i księgi nasze zamknąć.

W sprawie Apostolstwa Chorych.

Wielokrotnie już zwracaliśmy uwagę na Apostolstwo Chorych, jako na niezmiernie cenną instrukcję, tak bardzo pomocną opiekunkom i wogóle członkom „Caritas" w niesieniu ulgi i pomocy chorym. — Obecnie chcielibyśmy zwrócić szczególniejszą uwagę na grudniowy list Apostolstwa Chorych, w całości poświęcony religijnym potrzebom starców mieszkających w domach prywatnych i zbiorowych opiekuńczych. — Z listem tym winni się zapoznać wszyscy starcy, a także i to koniecznie wszyscy ci którzy w stosunku do starców wypełniają przykazanie chrześcijańskiej miłości bliźniego a więc opiekunki „Caritas", przełożone domów starców itp. Z zamówieniami prosimy spieszyć pod adresem Apostolstwa Chorych, Katowice, ul. Plebiscytowa 49a, dopóki naturalnie zapas grudniowego numeru starczy. Polecamy też pamięci wszystkich członków „Caritas" Apostolstwo Chorych, i olbrzymie korzyści duchowe, wynikające z zapisania do niego chorych. — Wszelkie informacje pod wyżej wskazanym adresem.

W sprawie odzieży.

Zawiadamiamy niniejszym, iż darów odzieżowych w tej chwili nie posiadamy. — Jeżeli takowe będziemy posiadać nie omieszkamy zawiadomić.

Ks. J. T.

Miesiąc grudzień w pracy charytatywnej

Życie nasze religijne złączone jest z rokiem kościelnym. Kościół św. wspaniale odnawia ducha religijnego swych wiernych, przypominając im w ciągu roku kościelnego ważniejsze chwile z życia Pana Jezusa, Matki Najświętszej i Świętych. Adwent jak i Wielki Post nastraja nas duchem pokuty, ile wtedy wielkich nawróceń.... Okres ten skłania nas także do większej ofiarności, co należy spożytkować dla najwięcej potrzebujących. — Uroczystość św. Mikołaja oto pierwsza okazja, ale ponieważ już za późno rozwodzić się na ten temat przejdźmy od razu do imprezy, którą możemy jeszcze obmyśleć i przygotować a mianowicie „gwiazdki". O ile to możliwe umieszczamy w kościele na skarbonkach dodatkowe napisy-hasła „na gwiazdkę dla najbiedniejszych" itp. Może życzliwy człowiek po przeczytaniu tego napisu-hasła, złoży do skarbonki większą ofiarę, która się tak bardzo przyda.

W terenie opiekunki rejonowe przypominają o zbliżających się świętach, o urządzanej przez Oddział gwiazdce, wyszukują rodziny, które przyjmą samotnych na wigilię do siebie, chorych, których kapłan wcześniej wyspowiada. Opiekunki rejonowe poproszą też w terenie o mąkę, mleko, jaja, cukier do pieczywa oraz przygotują pieczywo dla dzieci na gwiazdkę.

Bardzo ważną byłaby „wigilia" czy też „opłatek" dla samotnych dzieci a więc sierot czy dzieci przez rodziców opuszczonych. Taki „wieczór wigilijny" winien być przygotowany z jak największą starannością. Dzieci na tę chwilę czekają z utęsknieniem. Jeśli żyją u rodziców i stać je na to, przygotowują mozolnie ozdoby na choinkę, a jeśli nie — to i tak czekają na wieczór wigilijny, myślą często o tym, jaki podarunek dostaną na gwiazdkę. Ubieranie drzewka, pasterka, śpiewanie kolęd, przygotowanie żłóbka, szopki, to okazje do pogłębienia przeżyć religijnych u dzieci. — W przedszkolu, czy świetlicy „Caritas" można urządzić taki wieczór wigilijny „opłatek" w okresie poświątecznym, gdyż sam wieczór wigilijny spędzą w domach rodzicielskich.

Należy też pamiętać w okresie świątecznym o chorych. Opiekunki zaniosą im dary od Oddziału.

Czas poświąteczny to ostatnie dni w roku, w których należy dokonać przeglądu pracy całorocznej, przygotować materiał do sprawozdania rocznego i o ile tylko nadejdą z Krajowej Centrali „Caritas" za pośrednictwem Związku formularze sprawozdawcze, niezwłocznie je wypełnić. Należy też wyrównać składki i wszelkie zaległości.

Grudzień to czas modlitw dziękczynnych za otrzymywane w ciągu całego roku błogosławieństwo Boże, za powołanie do pracy charytatywnej, za to że zezwolił nam Pan Bóg spełniać uczynki miłosierdzia, — czas przeproszenia Pana Boga, że nie byliśmy jeszcze takimi apostołami miłosierdzia, jak by tego sprawa wymagała. W ostatnie dni grudnia postawmy sobie pytanie: o ile został zrealizowany plan pracy charytatywnej na terenie parafii w ciągu minionego roku, — dlaczego cały ten plan nie został zrealizowany, — a może wogóle nie zadaliśmy sobie trudu, by sporządzić plan pracy i planowo pracować.

Nie wystarczy poprzestać na tych pytaniach. Jeżeli stwierdzimy, że w naszej pracy charytatywnej są braki, obowiązkiem naszym jest je naprawić, uniknąć ich w roku następnym. Tylko takie postępowanie stanowi drogę postępu, rozwoju, wiedzie do doskonałości. Obserwować swoje życie, przyznać się do popełnianych błędów i unikać a przynajmniej starać się ich unikać na przyszłość. — Może niejedną myśl z Tygodnia Miłosierdzia, da się w życie wpro-

---

wadzić, może niejeden pomysł odrzucony w roku zeszłym i zapomniany, nabierze nowych wartości — w świetle obrachunku całego roku.

Spojrzenie w miniony rok ukaże nam ogrom miłosierdzia Bożego i dobroć ludzi, co ma nas zachęcić do większej gorliwości w służbie „Caritas" w najbliższych i dalszych latach.

Niech pokój Chrystusowy zagości w sercach pracowników charytatywnych i stanie się nagrodą za poniesiony wysiłek dla cierpiących braci.

Ks. Prof. J. S.

Ubogi na wigilii

Święta Bożego Narodzenia podwójną budzą radość. Bóg zstępuje na ziemię, rodzi się w ubogim żłóbku, staje się człowiekiem by zbratać się z nami, staje się ofiarą by ofiary nauczyć, do ofiary zachęcić.

Ale święta Bożego Narodzenia mają charakter najbardziej rodzinny, radosny, serdeczny. Każdy z uczuciem radości przenosi się myślą do domu rodzinnego. Całe otoczenie dziwnie podniecone jakby wyczekiwało na coś bardzo ważnego jakby wyglądało na przybycie Gościa długo oczekiwanego.

Z świętym namaszczeniem siadają wszyscy do wieczerzy wigilijnej poprzedzonej tradycyjnym łamaniem opłatka. Z chwilą połamania się opłatkiem, ustać mają spory między poważnionymi, wszelkie nieporozumienia idą w niepamięć, następuje zrównanie wszystkich, by jedna wielka rodzina, węzłem braterskim złączona zgromadziła się przy żłóbku Nowonarodzonego — a potem przy blasku choinki, wesołe płyną kolędy. I w tym radosnym uczuciu zapominamy o wszystkim.

O jednym nam zapomnieć nie wolno; o tym, że obok nas tak wielu ubogich, opuszczonych. W tym miejscu cisną się na myśl słowa pisarza: „wszędzie gwarna wieczerza — tylko na jednym okienku głowę wsparłszy na ręku, płacze młoda sierota. W grobie wszyscy jej mili w grobie dobra jej matka i nie ma w tej chwili z kim podzielić opłatka. Z kim się pośmiać, weselić. Wszyscy dziś pełni ochoty, każdy troskę osłodził, tylko dla niej sieroty Chrystus się nie narodził".

Jako dzieci Jednego Ojca Niebieskiego i członkowie Kościoła, którego głową niewidzialną jest Jezus Chrystus, rozglądnijmy się wokół siebie a zapewne znajdziemy w swej miejscowości, może na swej ulicy czy sąsiedztwie takich, którzy w ten wieczór wigilijny nie usiądą do stołu.

Nie wolno nam o nich zapominać. W ich to imieniu przemawia Chrystus do nas „Dajcie wy im jeść".

Gdy sprawujesz obiad, albo wieczerzę nie wzywajże przyjaciół twoich, ani braci twej, ani krewnych, ani sąsiadów bogatych: żeby cię snadź i oni zaś nie wezwali i nie stałać się nagroda; ale gdy sprawujesz ucztę, wzywaj ubogich, ułomnych, chromych, ślepych a będziesz błogosławionym żeć nie mogą oddać: albowiem będzie oddano w zmartwychwstaniu sprawiedliwych (Łuk. XIV).

Zapraszamy swoich znajomych na święta, cieszymy się ich przybyciem, dzielimy się z nimi swoimi uwagami, a w rozmowie dowiadujemy się o ich troskach, radościach i kłopotach. Uczyńmy to samo wobec najbiedniejszych braci naszych w tym przekonaniu, że w osobach tych przekroczy progi nasze Jezus Chrystus. Być może, że zaproszeni do domów naszych na wieczerzę wigilijną będą zaskoczeni, może okażą początkowo pewną nieśmiałość, ale nasze serdeczne zbliżenie się do nich, wleje w ich serca dużo otuchy, radości, zaufania do Boga i do dobrych miłosiernych ludzi. Przebyte z nami wspólne chwile będą mile wspominać, będą pociechą w ich biedach i kłopotach.

Wprowadzenie ich do domu naszego odrodzi ich myśli, napełni serca otuchą, wleje balsam pociechy i wzbudzi zaufanie w miłosierdzie chrześcijańskie. Pragnę zrobić jedną uwagę: trzeba z góry wszystko obmyśleć kogo mamy zaprosić, aby w ten sposób zapewnić serdeczną atmosferę rodzinną. I jeszcze jedna uwaga, niech nie ujdzie naszej pamięci: pewien dziejopis opowiada jak cesarz niemiecki Karol V i król francuski Franciszek I różnili się w rozdawaniu urzędów. Pierwszy, zanim dał stanowisko, tyle nagderał tak opryskliwie się odnosił, że udarowany miał uczucie, że więcej stracił niżeli zyskał. Wychodząc z pałacu żałował, że cesarza wogóle o coś prosił. Drugi gdy nawet odmawiał prośbie czynił to tak delikatnie, tyle okazywał proszącemu dobrego serca, że poddany wracał do domu uszczęśliwiony, iż miał zaszczyt z tak miłościwym panem rozmawiać.

W przytoczonym przykładzie pragnę zwrócić uwagę na jeden ważny i konieczny przymiot i warunek miłości chrześcijańskiej, a mianowicie, że tylko miłosierdzie, które łączy serca i pomnaża miłość, zasługuje na szczytne miano miłosierdzia chrześcijańskiego, tylko taka dobroczynność, która nie rani godności i serca bliźniego, może być nazwaną dobroczynnością katolicką.

Czy wiecie, że św. Mikołaj był wielkim jałmużnikiem, a nadto bardzo subtelnym i delikatnym działaczem charytatywnym?

Uczyńmy postanowienia, że z okazji świąt Bożego Narodzenia wprowadzając ubogich w progi naszych domów, wprowadzimy w ich serca nowe światło radości a dla siebie otworzymy źródło łask w myśl wielkich słów Ewangelii „Miłosierni, albowiem oni miłosierdzia dostąpią".

Z pracy referentek dekanalnych

Piękne sprawozdanie z pracy terenowej w dekanacie starosądeckim przysłała nam tamtejsza referentka dekanalna. Zadała sobie wiele trudu i odwiedziła szereg parafii swego dekanatu. Z odwiedzin tych przysłała Związkowi wyczerpujące sprawozdania, zawierające nie tylko aktualne dane o pracy ale także opis topograficzny każdego Oddziału, wykaz rejonów i opiekunek rejonowych. Czytając sprawozdanie P. S. Siatkowskiej ma się wrażenie, że się własnymi oczyma ogląda każdy Oddział i własnymi uszami słucha przebiegu jego pracy. — Specjalną uwagę poświęciła Referentka, zgodnie z instrukcją otrzymaną na kursie, pracom i wynikom Tygodnia Miłosierdzia. Trudno nam tu zapodać treść całego sprawozdania p. Siatkowskiej, niemniej dowiadujemy się z nich wielu ciekawych rzeczy. Między innymi należy zapodać, że i w dekanacie storosądeckim przyjmuje się doskonale akcja puszek czyli skarbonek rodzinnych, o których Referentka wspomina obrazując parafię Żeleźnikowa. — Wspomina też Referentka o trudnych warunkach pracy w tamtejszych okolicach. Parafie górskie lub nawet wysokogórskie, o wioskach rozległych, rozrzuconych po garbach górskich uniemożliwiają nieraz, zwłaszcza w słotnej porze zebranie się kompletnego Oddziału.

Bardzo ładnie zapoczątkowuje Referentka w swoim dekanacie pomoc sąsiedzką Oddziałów. — Za pieniądze otrzymane w jednym Oddziele zakupiła mąki i zawiozła do sąsiedniego Oddziału. Po mąkę wyszedł na dworzec osobiście Prezes Oddziału zabrał worek na plecy i zaniósł mąkę do „Caritas". Na uwagę referentki, że mąka ta stanowi za duży ciężar, odpowiedział, że wprawdzie nazywa się Słaby, ale jest dość mocnym, by mąkę dla biednych odnieść. — Niezależnie od tej mąki zabrano dla wspomnianego Oddziału 7 korcy ziemniaków.

Jak najlepszą powieść czyta się znakomite sprawozdanie p. Siatkowskiej a dobiegłszy do końca, znów powraca się do początku. — Dowodzi ono, że osoby naprawdę przepojone duchem charytatywnym potrafią bardzo wiele zdziałać zarówno dla „Caritas" jak i dla osób jej pomocy potrzebujących. — Autorka sprawozdania, mimo, iż tak wiele w krótkim czasie zdziałała, nie jest wcale zadowolona z wyników swej pracy. Oto jak kończy sprawozdanie: „Kończąc to sprawozdanie proszę o wybaczenie, jeżeli postapiłam w czymkolwiek nie tak jak należało. Jestem jednak nowicjuszką i mogę jeszcze wiele błędów popełniać, nim się wyszkolę na prawdziwą referentkę „Caritas".

Oto wzór godny naśladowania nie tylko przez inne referentki dekanalne, ale przez wszystkich działaczy i pracowników „Caritas".

Wzorowej i pełnej zapału referentce dekanalnej składamy na tym miejscu wyrazy prawdziwego uznania, serdecznej wdzięczności oraz najlepsze życzenia błogosławieństwa Bożego w dalszej pracy.

Kronika Związku „Caritas"

Jeden dzień z Warsztatów Szkolenia i Pracy dla podopiecznych „Caritas" w Tarnowie.

Godzina 8-ma dochodzi. W Warsztatach Szkolenia i Pracy „Caritas" panuje wielki ruch od samego rana. Pracownicy i podopieczni z gorączkowym pośpiechem gromadzą się na korytarzu.

Słuchaj Stacha — pyta ktoś — nie słyszałaś, czy już biła 8-ma godzina na wieży? Ach! Jak się spieszyłam, bo mi się zdawało, że to już za późno.

Wie pani co — ale się zmachałam porządnie — opowiada inna — myślałam, że jest już późno. Czy Czy był dzwonek? Jeszcze nie — odpowiada ktoś na schodach stojący. To dobrze — mówi tamta. Wie pani — ja lubię być zawsze punktualną.

Wtem dźwięczny głos dzwonka przerywa gwar na korytarzu. Wszyscy w skupieniu udają się na modlitwę do kaplicy, mieszczącej się na drugim piętrze. Po odśpiewaniu, pieśni, następują krótkie modlitwy, po czym wszyscy pracownicy i podopieczni Warsztatów Szkolenia i Pracy udają się do swych zajęć.

Na twarzach wychodzących z kaplicy maluje się przedziwny spokój, radość i nadzieja, — nadzieja, że wszystko się dziś uda, że praca pójdzie dobrze, bo przed rozpoczęciem jej, prosili Boga o błogosławieństwo, o siłę, o pomoc...

Z tą otuchą w sercu rozpoczynają swe codzienne zajęcia. Kierownicy poszczególnych działów przystępują do rozdania zajęć. Wkrótce wre wszędzie gorączkowa praca. Z pracowni lalek i szwalni rozlega się hałaśliwy turkot maszyn, z tkalni łoskot krosien, z warsztatu szewskiego słychać miarowe uderzenia młotków, z koszykarni szelest splatanych patyków, z pracowni zabawkarskiej monotonny dźwięk piłe-

czek. Od czasu do czasu daje się słyszeć wśród tego gwaru i hałasu uderzanych narzędzi rozkazy instruktorów lub nawoływania pracujących.

Niekiedy dla urozmaicenia, zawtórują sobie pracujący to w tym, lub innym dziale pieśń już to treści religijnej, już to innej.

Dzwonek o godzinie 12-tej przerywa zajęcia. Następuje teraz jednogodzinna przerwa. Wszyscy pracujący udają się do stołówki na smaczny obiad. Po obiedzie czas wolny do godziny 1-szej poświęcają na dowolne rozrywki. Od godziny 1-szej znów powracają do swych zajęć, które trwają już teraz do godziny 4-tej. O godzinie 4-tej kończy się praca. Wszyscy udają się do swoich domów. W budynku nastaje cisza.

* * *

Od dnia 18 do 23 listopada 194 9r. Inspektor Krajowej Centrali „Caritas” p. Władysław Osierda przeprowadził kontrolę, księgowości i rozdawnictwa darów Związku „Caritas” Diecezji Tarnowskiej. — Kontrola, do której przedłożono: kartotekę przebitkową, dziennik przebitkowy, książkę obrotów miesięcznych, raporty kasowe, dokumenty przychodowe i rozchodowe, była bardzo dokładna a jej wynik dla Związku wypadł pomyślnie.

* * *

Z początkiem listopada referat przedszkoli urządził jednodniową konferencję doszkalającą, połączoną z lekcją praktyczną dla kierowniczek i wychowawczyń przedszkoli. Z wypowiedzi przedszkolanek wynika, iż skorzystały one z tej konferencji bardzo dużo i nawet takie, które mają za sobą kilkanaście lat praktyki życzyły by sobie by częściej takie konferencje urządzać. — Konferencja urządzona w Tarnowie, będzie powtórzona w innych powiatach Diecezji.

* * *

Samochód ciężarowy Związku „Caritas“ rozwiózł węgiel i żywność do zakładów i placówek charytatywnych, rozwiózł 135 skrzyń, przysłanych od krewnych przez Kluby Małopolskie, oraz pracował dowożąc materiały, potrzebne do remontu Zakładu dla Ociemniałych Dzieci w Grybowie.

* * *

Związek „Caritas“ Diecezji Tarnowskiej składa tą drogą najserdeczniejsze wyrazy wdzięczności Przewielebnym: Ks. Kanonikowi Leopoldowi Krawczykowi proboszczowi z Zassowa za zebranie i przeznaczone do dyspozycji Związku „Caritas“ 5.000 kg ziemniaków; Ks. Kanonikowi Alojzemu Młyńcowi, proboszczowi z Woli Przemykowskiej za zupełnie dobrowolne oddanie do dyspozycji Związku 3.000 kg ziemniaków; oraz Ks. Kanonikowi Józefowi Bukowcowi, proboszczowi z Grobli za dobrowolną poważną, ofiarę z ziemniaków oddaną do dyspozycji internatu oraz kuchni „Caritas” w Bochni.

* * *

Zakład dla ociemniałych Dzieci w Grybowie kończy już remont swych budynków. — Zwraca się raz jeszcze do Szlachetnych Ofiarodawców z prośbą o pomoc w końcowych pracach remontu. — Pan Bóg hojnie zapłaci a korzystający z Zakładu szczerze wdzięczni będą.

* * *

Dobrowolne ofiary na remont Zakładu dla Ociemniałych Dzieci w Grybowie złożyli:

P. T. Sola Jan, Dąbrowa Tarnowska 2.000 zł; Rosiek Stefania, Bełdno 200 zł; Mazur Barbara, Chorzelów 500 zł; Sordyl Władysław, Andrychów 200 zł; Dr Tadeusz Malinowski, Jarosław 100 zł; Ks. Kowalczyk Władysław, Wojnicz 1.000 zł; Ks. Dierebecki, Odporyszów 600 zł; Ks. Wojewoda, Krynica 1.000 zł; Jędrzych, Laskowa 500 zł; Włodarz Jan, Tarnowiec 100 zł; Pazdan Apolonia, Dąbrówka 500 zł; Lichoniówna Apolonia, Jodłownik 500 zł; Kamieński Władysław, Okocim 100 zł; Sieroń Jan, Szczucin 200 zł; Malińska Józefa, Przecław 400 zł; Jakus Ludwik, Tarnów 400 zł; Wiśniewski Ludwik, Czarny Potok 1.000 zł; Golonka Wojciech, Jazowsko 1.000 zł; Burak Matylda, Bolesław 200 zł; Wąsowicz Tadeusz, Nowy Sącz 1.000 zł; Podraza Stanisława, Łęgi Górne 100 zł; Bobrecki Aleksander, Tarnów 200 zł; Ks. Kanonik Sułek, Krzyż 1.000 zł; Łabędź Bolesław, Tarnów 500 zł; Ks. Bajor Henryk, Łącko 2.000 zł; Rytko Władysław, Andrychów 500 zł; Ręben Maria, Szczurowa 1.000 zł; Ks. Michalik Antoni, Szczurowa 1.000zł; Inż. Pietruszewski Władysław, Nowy Sącz 5.000 zł; K. Kurek, Gęboszów 1.000 zł; Ks. prof. Dr Klawek A. Kraków 1.000 zł; Ks. Piwowarczyk Wojciech, Kielce 500 zł; Kiwak Franciszek, Poręby Kupieńskie 150 zł; Brochecka Feliksa, Lisówek 500 zł; Ks. Śliwa Stanisław, Brzeziny 150 zł; Gieracka E., Tarnów 200 zł; Ryba Wojciech, Słotowa 200 zł; Skałuba Ludwik, Pagorzyna 200 zł; Wzorek Teresa, Poręba Radlna 1.250 zł; Dzieci z Kolbuszowy 3.500 zł; Pęcak Franciszek, Skrzyszów 500 zł; Parafianie, Niedzieliska 1.000 zł; Janik Stefania, Wielopole Moszczeńskie 500 zł; Ks. Szwedo Franciszek, Szymbark 1.000 zł; Aleksiewicz Józef, Iwonicz 100 zł; Sanatorium kolejowe, Krynica 2.270 zł; Dr Niewiński Adam, Krynica 300 zł; Ks. Kazek, Okocim 1.600 zł; Dr Lewicki Feliks, Ropczyce 1.000 zł; Ks. Góra Józef, Tuchów 1.000 zł; Barwiołek Tomasz, Tymowa 250 zł; Skorupa Bolesław, Dębica 110 zł; Spyrka Maria, Bogucice 100 zł; Plonder Ewa, Bogucice 100 zł; Mróz Franciszek, Bogucice 200 zł; Wątróbska Antonina, Sędziszów 200 zł; Wojciechowska Franciszka, Bogucice 300 zł; Domo-

sławska D., Nowy Sącz 400 zł; Urząd Parafialny, Tuszów Narodowy 500 zł; Zielińska Antonina, Nowy Sącz 600 zł; Ks. Król Zygmunt, Nowy Sącz 200 zł; Przedszkole, Gurnwaldzka, Tarnów 2.200 zł; Mateja Janina, Mokrzec 500 zł; Szuba Stefania, Połomeja 250 zł; Ks. Pykosz Edward, Ptaszkowa 1.000 zł; Dąchur Maria, Baranów S. 135 zł; P. Adw. Czapliński, Tarnów 2.000 zł; Czajewska, Gach. Tarnów 1.000 zł; Ks. Strusiał Ludwik, Rajbrot 1.000 zł; Urbańska M., Sędziszów 200 zł; Oddział „Caritas", Dobra 1.850 zł; Strończyk Stanisław, Wola Rzędzińska 300 zł; Dankiewicz Franciszek, Krościenko 200 zł; Oddział „Caritas" Ks. Misjonarzy, Tarnów 1.000 zł; Oddział „Caritas", Sromowce 936 zł; Węgrzyn Maria, Góra św. Jana 100 zł; Ks. Jarosz Jan, Laskowa 500 zł; Ks. Inf. Dr Bochenek Jan, Tarnów 4.000 zł; Oddział „Caritas", Szczepanów 1.760 zł; Ks. Pączek Józef, Mikluszowice 1.000 zł; Oddział „Caritas", Limanowa 1.000 zł; Oddział „Caritas", Ocieka 1.000 zł; Oddział „Caritas", Ujanowice 6.170 zł; Zelek Józef, Berest 200 zł; Tubek Józef, Szalowa 100 zł; Stojowski Paweł, Mielec 1.000 zł; Klasztor OO. Redemptorystów, Tuchów 2.000 zł; Ks. Duda Jan, Pleśna 1.000 zł; Ks. Rysiewicz Stanisław, Radgoszcz 500 zł; Uczniowie Szkoły Powszechnej, Nawsie 700 zł; Rada Parafialna, Kościoła Njśw. Serca Jezusowego, Nowy Sącz 2.260 zł; Tuma Włodzimierz, Tarnów 500 zł; Ks. Budacz Aleksander, Wojakowa 500 zł; Ks. Pacocha 1.000 zł; Maciejowski Jan, Klęczany 500 zł; Ks. Śmietana Julian, Wielopole Skrzyńskie 2.000 zł; Oddział „Caritas", Kaclowa 2.210 zł; Oddział „Caritas", Ostrów 200 zł; Ks. Witek Franciszek, Janowice 1.000 zł; Ks. Dr Bednarczyk, Tarnów 1.000 zł; Piekarczyk Helena, Kraków 50.000 zł; Oddział „Caritas", Okocim 500 zł.

Niech Bóg Najmiłosierniejszy, Swym wszechstronnym błogosławieństwem, nagrodzić raczy, szlachetne serce Ofiarodawców.

Z Oddziałów

Zapodajemy w dalszym ciągu wyjątki ze sprawozdań z Tygodnia Miłosierdzia. W poniższym cyklu sprawozdawczym umieszczamy, kilka streszczeń z najobszerniejszych czy najstaranniej opracowanych sprawozdań, uwzględniając o ile można inicjatywę własną Oddziałów, dla pokazania jak pracują w Tygodniu Miłosierdzia nasze najlepsze Oddziały. — Oddziałów tych jest naturalnie o wiele większa ilość, jednak z braku miejsca musimy uwzględnić nieliczną garstkę tychże. Nawet gdybyśmy przez cały rok zapodawali tylko wyjątki z T. M. nie potrafilibyśmy ująć ich wszystkich. — Niechże zapodana tu część będzie reprezentacją wszystkich dobrze pracujących Oddziałów, którym za trud w zorganizowaniu Tygodnia Miłosierdzia, składamy wyrazy prawdziwego uznania i szczere staropolskie „Bóg zapłać".

(Skrót T. M. oznacza „Tydzień Miłosierdzia").

Bochnia.

Program T. M. opracowano i dostosowano do miejscowych warunków na 4 specjalnie w tym celu zwołanych posiedzeniach kierownictwa i dwóch zebraniach Oddziału. — Główny nacisk położono na nabożeństwa kościelne i kazania. Pracę podzielono następująco: zbieranie przy stolikach powierzono opiekunkom rejonowym i SS. Felicjankom, odwiedzanie rodzin wielodzietnych i starców zlecono siostrom. W sobotę 1. X. rozpoczął się uroczyście T. M. nabożeństwem i kazaniem wprowadzającym w program szczegółowy T. M. W niedzielę we wszystkich kazaniach omówiono godność macierzyństwa oraz odprawiono główną Mszę św. w intencji matek w parafii. Codziennie przez cały T. M. na nabożeństwach różańcowych omawiane były tematy związane z hasłem T. M. Miło było patrzeć na przesuwające się przez kościół stany w poszczególne dni T. M., dla których odprawiane było nabożeństwo i do których kierowane były słowa kazania. — Dla niezamożnych wielodzietnych rodzin urządzono w środę T. M. podwieczorek. Przybyło nań 85 osób. Panował na nim bardzo miły nastrój, wzbogacony pokazami uczenic z internatu „Caritas". Miły był to widok: matki przy stole z gromadą swoich dzieci. A były tam i takie, które pozostały bez mężów i same znoszą trudy wyżywienia i wychowania dzieci. — Wspaniale wypadło, przy licznym udziale parafian nabożeństwo za „Matki — Bohaterki". Do najmilszych uroczystości T. M. należało błogosławieństwo dzieci. Tak rzewnej uroczystości parafia dawno nie przeżywała .Cały kościół i dziedziniec kościelny wypełniony był matkami z dziećmi. Obecni z rozrzewnienia płakali. Uroczysty hołd Matce Boskiej na nabożeństwie popołudniowym z uroczystą procesją koło kościoła zakończyły T. M.

Trwałe dzieło T. M.: utrzymanie kuchni niemowląt.

Hasło do pracy po T. M.: Skarbonka rodzinna „Caritas" w każdym domu.

Efekt materialny T. M.: 202.237 zł.

Dębica.

Dar Ołtarza w tej parafii dał ładne wyniki w naturze przede wszystkim w artykułach spożyw-

czych jak ziemniaki, kapusta, fasola, mąka, pęcak, orzechy i jaja, a także w artykułach odzieżowych. Imponująco wypadła uroczystość błogosławieństwa dzieci, którą urządzono w niedzielę zamiast nieszporów. Wynik materialny w kwocie 116.732 zł.

Krynica.

Żałujemy bardzo, że Oddział nie nadesłał szerszego opisu ciekawszego fragmentu T. M., który musiał być pięknie zorganizowany, gdy jego wynik materialny jest wcale wysoki bo 116.900 zł.

Nowy Sącz I i Nowy Sącz II.

Oddziały te przysłały nam też zestawienia zgodne z wzorem, tak nie możemy mimo najlepszych chęci szerzej opisać uroczystości T. M. w tych Oddziałach. Przychód materialny w tych Oddziałach wynosił: Nowy Sącz I 65.158 zł, a Nowy Sącz II 50.064 zł.

Limanowa.

T. M. wypadł imponująco a przy tym dostojnie i poważnie. Wokół ramowego programu przysłanego przez Krajową Centralę „Caritas" osnuto szereg pięknych nabożeństw .pięknie zharmonizowanych z duchem T. M.

Pomyślano również o pięknym udekorowaniu kościoła na T. M. Przez całą szerokość nawy głównej zawieszono napis na płótnie „dar ołtarza", poza tym specjalnie udekorowano ołtarz przy figurze św. Antoniego. T. M. rozpoczęto tegoż wieczora uroczystym nabożeństwem z okolicznościowym kazaniem wygłoszonym przez Ks. Dyrektora tamtejszego Okręgu „Caritas". Zapodano wówczas program T. M. Wielka szkoda, że Oddział tamtejszy nie załączył szerszego opisu najładniejszych fragmentów T. M. więc i my nie możemy szerzej ich przedstawić, niemniej pewni jesteśmy, że limanowski Oddział „Caritas" napewno obfitował w czasie T. M. w takie momenty. Wynik materialny T. M. wyraża się kwotą 335.550 zł. Jako inicjatywę nie objętą wzorem Krajowej Centrali „Caritas" przedłużono akcję „Daru Ołtarza" na cały miesiąc. Do akcji trzeźwości przystąpiło 50 osób.

Łącko.

Ze sprawozdania tego Oddziału wynika, że T. M. przygotowano i przeprowadzono bardzo starannie i z dużym powodzeniem. Niestety Oddział poprzestał na przesłaniu jedynie sprawozdania zgodnego z wzorem zapodanym przez Krajową Centralę „Caritas", co wprawdzie najzupełniej wystarcza, ale nie daje nam tyle materiału do „Biuletynu" ile dałoby szersze opisanie jednego ciekawszego fragmentu. Jednak z bogatego w wyniku sprawozdania łąckiego da się niejedno wyłowić: W dniu 3. X. bardzo wiele matek oczekujących potomstwa przystąpiło do Sakramentów św. Ks. Dziekan odprawił w ich intencji Mszę św. i wygłosił okolicznościowe kazanie. — Hołd Matce Bożej Miłosierdzia złożono dnia poprzedniego w kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej po ukończeniu procesji Różańcowej. T. M. zakończono uroczystym zebraniem o bogatym programie. Trwałym owocem T. M. jest specjalna opieka opiekunek rejonowych nad matkami oczekującymi potomstwa. — Efekt materialny T. M. wyraża się kwotą 53.023 zł.

Mielec.

Nie sposób zamieścić tu nawet w skróceniu najpiękniejszych fragmentów T. M. w tej pięknie pracującej parafii. Zapodamy bodaj minimalne fragmenty:

Błogosławieństwo dzieci, stanowiło prześliczny fragment T. M. Oto jak nam pisze kierownictwo z Mielca: „Z pewną obawą przystępowaliśmy do tego punktu programu T. M. gdyż miała to być pierwsza tego rodzaju uroczystość w naszej parafii a powtóre udanie się jej było w dużym stopniu uzależnione od pogody. — Serdeczna zachęta z ambony, przepiękna słoneczna pogoda przyszł anam z pomocą".

O godzinie 14 w dniu 2 października ołtarz Najśw. Marii Panny zapłonął wszystkimi światłami. Kościół wypełniony był po brzegi matkami i dziećmi, pozwożonymi z różnych stron parafii furmankami i wózkami dziecięcymi. Wiele z nich było na rękach matek. — Do ołtarza wychodzi Ks. Dziekan w asyście dwóch księży katechetów. Z chóru płyną silne dźwięki organów. Obecni podchwytują melodię „Cześć Marii". Starsi i dzieci śpiewają. Nieletnie dziecięta tu i tam zaczynają płakać. Melodia jednak przygłusza wszystko. Po kilku strofach pieśni litania loretańska płynie do stóp Najświętszej Marii Panny, poczym przemówił Ks. Dziekan.. „Takiej uroczystości, jak żyję 67 lat, jeszcze nie widziałem... Płacz niemowląt nie pozwala mi długo mówić, ale zarazem daje mi w pomniejszeniu obraz, ile to matka ma kłopotu z swymi maleństwami..." oto dosłowny wyjątek z jego przemówienia.

Następuje błogosławieństwo dzieci według Rytuału. Obecni śpiewają psalm: „Chwalcie o dziatki Najwyższego Pana". Wreszcie błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem. Pieśń: „Idźmy tulmy się jak dziatki" kończy tę piękną uroczystość.

Dziwny urok miało to nabożeństwo. Cmentarz kościelny przez krótki okres czasu stał się terenem przeglądu najrozmaitszych modeli wózków dziecięcych, które następnie długim korowodem wyjeżdżały kierując się w różne ulice miasta i mieszając się z sznurami furmanek, odwożących dzieci do domów.

Wspaniale też wypadło nabożeństwo żałobne, odprawione przez Ks. Dyrektora mieleckiego Okręgu „Caritas“ za dusze poległych czy pomordowanych w czasie okupacji niemieckiej Polek. Oddział przysłał estetycznie wykonaną klepsydrę zapowiadającą to nabożeństwo. Jako trwałe dzieło T. M. pozostało 84 deklaracje przystąpienia do akcji Trzeźwości.

Sprawozdanie wykonano nadzwyczaj starannie. Wynik materialny T. M. wyraża się kwotą 189.239 zł.

(Dalszy ciąg sprawozdań w następnym numerze „Biuletynu“.

UWAGA! Zapamiętaj! Skorzystaj! UWAGA!

KOŁDRY NOWE

z powierzonego materiału

oraz

PRZERÓBKI STARYCH KOŁDER

wykonują szybko, sprawnie, porządnie i tanio

WARSZTATY SZKOLENIA I PRACY „CARITAS“

TARNÓW, UL. LEGIONÓW 22.